

I. MATERIAŁY Z SYMPOZJUM

Pierwszym prelegentem był bp prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga z Pelplina (KUL). Zaprezentował biblijne korzenie kerygmatu obecne w działalności apostołskiej św. Pawła.

Bp Jan Bernard Szlaga

Kerygmat i wiara u św. Pawła

Kiedy mówimy o kerygmacie, natychmiast pojawia się skojarzenie z katechezą. Utrwaliła się bowiem w tradycji teologicznej tendencja odróżniania tych dwu formuł przekazu Ewangelii, z których pierwsza, czyli kerygmat, miałyby dotyczyć przede wszystkim pogan, natomiast katecheza - samych chrześcijan. Oznaczałoby to, że kerygmat jest szansą pierwszego zetknięcia się z dobrą nowiną o Jezusie Chrystusie, z jej wymaganiami i z jej owocami. Natomiast katecheza jest pogłębieniem tego, co się przekazuje i otrzymuje w kerygmacie. To ogólne rozróżnienie jest na pewno słuszne, ponieważ odzwierciedla metodę, która w sposób naturalny wymagała akurat takiego, a nie innego sposobu postępowania. W swej istocie kerygmat i katecheza dotyczą jednak nieco innych spraw, a różnicę tę widać zwłaszcza, kiedy odniesiemy się do samego słownictwa Nowego Testamentu.

1. KATECHEZA A KERYGMAT

W Nowym Testamencie termin "katecheza" nie występuje. Mamy jedynie czasownik >kattheo<, który oznacza nauczanie, pouczanie, kształcenie, czy katechizowanie, o czym możemy się przekonać na podstawie takich fragmentów, jak Łk 1,4; Dz 12,21;18,25, a u św. Pawła: Rz 2,18; 1 Kor 14,19 i Gal 6,6. Na ogół akcentuje się w wyjaśnieniu terminu katechezy, zwłaszcza tekst z Listu do Galatów 6,6, w którym apostoł Paweł określił cały system nauczania Kościoła pierwotnego jako przekazywanie prawd wiary. Sama filologia nam tutaj jednak nie wystarczy. Na pewno oparcie się na tradycji słownictwa teologicznego ma również swój sens i jest wiążące.

Rzeczownik kerugma - kerygmat, oznacza przepowiadanie. Pochodzą od niego wyrazy: kerux - ten, który przepowiada i czasownik kerusso - przepowiadać

Zwróćmy teraz uwagę na rzeczownik kerygmat, który ma także swoje wyrazy pokrewne: kerus - ten, który przepowiada i kerusso - przepowiadać. Samo kerygma - oznacza przepowiadanie. Ten termin występuje w Nowym Testamencie w kilku różnych miejscach, przede wszystkim jednak u św. Pawła, zaś poza Pawłem tylko w dwóch miejscach, u synoptyków: Mt 12,41 i Łk 11,32. Te miejsca ze św. Pawła to następujące teksty: Rz 16,25, 1 Kor 1,21. 2,4. 15-14; 2 Tm 1, 16; Tt 1,3.

Analizując wykaz statystyczny występowania kerygmatu w Nowym Testamencie, możemy powiedzieć, że termin kerygma zawłaszczył apostoł Paweł dla swojej myśli teologicznej. Często występują u niego formy czasownikowe kerysso - 19 razy, a w całym Nowym Testamencie 61 razy; Po Pawle najczęściej występuje u Marka - 14 razy. W całym Nowym Testamencie rzeczownik keryks pojawia się tylko w trzech tekstach: u św. Pawła są to dwa teksty, a więc 2/3 występowania. Jeszcze przywołajmy Stary Testament grecki, czyli Septuagintę, w której kerygma występuje 4 razy i oznacza przekazywanie wiadomości, obwieszczenie. Tak jest w 2 Krn 30,5; 1 Ezd 9,3; Prz 9,3; Jon 3,2. W LXX bardzo rzadki jest termin kerysso, występuje on jeden raz w Księdze Rodzaju (41,43), natomiast rzeczownik keryks, oznaczający zwiastuna, występuje tylko 5 razy.

Te dane statystyczne dają dużo do myślenia. Prowadzą bowiem pewnym tropem w stronę św. Pawła, który stworzył kanon przepowiadania Ewangelii utożsamiany przez siebie z kerygmatem.

Nowy Testament obfituje w zachęty do głoszenia dobrej nowiny, do przepowiadania, do zwiastowania, do nauczania, przy czym raz są to teksty informujące o nauczaniu Jezusa Chrystusa czy też o nauczaniu uczniów, innym razem są to wezwania Jezusa Chrystusa do tego, aby uczniowie szli i nauczali, przy czym to nauczanie jest określane różnymi terminami.

Dla nas celowe wydaje się nawiązanie do tej refleksji, którą zostawił w czwartej Ewangelii św. Jan apostoł. Zakończył tekst swojej dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie stwierdzeniem, że: "Wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym i abyście wierząc mieli życie w imię Jego" (J 20,30-

31). Po tym epilogu Jan opisał jeszcze dwa inne ważne wydarzenia związane z chrystofaniami w Galilei, ale stwierdził, że gdyby wszystko szczegółowo opisać, to świat i tak nie pomieściłby ksiąg. Z racji oczywistych, nie da się więc spisać wszystkiego, a na piśmie można udokumentować jedynie to, co jest istotne jako przekaz Jezusowej Ewangelii i jako jej zobowiązanie. Zwróćmy uwagę na dopiero co przytoczony tekst św. Jana. Dowiadujemy się z niego, że wszystko co zapisano ma na celu wzbudzenie wiary u tych, którzy będą słuchać albo czytać ten tekst. Nie jest to zatem zwykły przekaz o Jezusie Chrystusie czy o wydarzeniu historycznym, które przekazuje się następnym pokoleniom. Ewangelia ma prowadzić ku życiu, tak jak to Jan określił, abyście "wierząc mieli życie w imię Jego" (J 20,31). A więc przekazanie Ewangelii łączy się z pewnym bardzo konkretnym zadaniem wzbudzenia wiary, która prowadzi do podjęcia czynów z niej płynących i dla jej utrzymania przewidzianych. Zasadniczo w Listach św. Pawła nie ma historii Jezusa Chrystusa. Wydarzenia historyczne związane z Jezusem Chrystusem pojawiają się jedynie sporadycznie. Jedno z nich dotyczy nawrócenia św. Pawła, który przekonany jest, że spotyka autentycznego Jezusa Chrystusa nie historycznego, czyli fizycznego (pisze, że takiego Jezusa według ciała nie znamy, por. 2 Kor 5,16), natomiast spotyka on Jezusa Zmartwychwstałego, który trwa w swoim Kościele. To było wydarzenie, które wstrząsnęło Pawłem. Wypada mu poświęcić nieco uwagi w naszym rozważaniu. Szukając ilustracji dotyczących obrazu Jezusa historycznego, zwróćmy jeszcze uwagę na tekst przynoszący relacje o ustanowieniu Eucharystii. Święty Paweł powołuje się na tradycję, którą przejął, którą już przekazał, i którą jeszcze raz potwierdza. Wszystko to dzieje się zatem na zasadzie wierności Temu, który posyła i który powierza treść swojego nauczania uczniom i ich następcom. Jezus historyczny staje przed nami także w kontekście nauczania apostoła Pawła o zmartwychwstaniu Chrystusa, kiedy przytacza kolejne fazy na Jego drodze uwielbienia: od śmierci, pogrzebu, aż po zmartwychwstanie. Wszystko zgodnie z prawdą historyczną i wszystko zgodne z Pismem, bo stało się bowiem "według Pisma" (1 Kor 15,3).

2. SPECYFIKA KERYGMATU ŚW. PAWŁA

Podsumujmy wstępnie te rozważania po części filologiczne, a po części tworzące pewną hipotezę odnoszącą się do treści kerygmatu apostoelskiego w ogóle, a zwłaszcza kerygmatu św. Pawła apostoła. Głównym przedmiotem zainteresowania uczniów nauczających, a zatem przekazujących dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie jest On sam - wczoraj, dziś i na wieki ten sam. Przepowiadanie Jezusa Chrystusa to jednak nie tylko opowiadanie o Nim, to także droga do tego, by ukazać, jakie zobowiązania niesie z sobą spotkanie Boga w Jezusie Chrystusie. Szczególne miejsce znajduje to w działalności św. Pawła i w jego apostoelskim przepowiadaniu. Niewątpliwie sprawą zasadniczą jest przywołanie w tym miejscu, już wcześniej zapowiedzianego, momentu nawrócenia Szawła, Z prześladowcy Kościoła staje się on apostołem, człowiekiem, który bez zastrzeżeń oddany jest miłości Kościoła i służbie Kościołowi. Apostoł Paweł w swoim nawróceniu nie stał się człowiekiem wierzącym, jakoby przedtem był niewierzącym. Szawel był głęboko wierzącym Żydem, przekonany o słuszności wszystkiego, co mówi Stary Testament o Bogu i o człowieku, o całej drodze usprawiedliwienia człowieka, która zawarta jest w Starym Testamencie. Usprawiedliwienie człowieka, to szansa jego zbawienia - przy całej świadomości, że człowiek jest tylko grzeszny, jako grzeszny ma nadzieję, że Bóg wyprowadza z grzechu i daje zbawienie. Czy Stary Testament mógł spełnić te oczekiwania? Apostoł Paweł wiele razy, zwłaszcza w Liście do Rzymian, daje krytyczne uwagi o Starym Testamencie, stwierdza, że to właśnie Stary Testament nauczył go świadomości grzechu. Odważył się powiedzieć nawet, że siłą grzechu jest Prawo (1 Kor 15,56), albo że ciąży przekleństwo na tych, którzy polegają na uczynkach Prawa (Gal 3,10). Owszem, kiedy pyta, czy Prawo jest złe, nie może dać odpowiedzi twierdzącej. Przeciwnie, Prawo jest dobre, ale dobre nie do końca. Nie ukazało bowiem wyjścia z impasu, w którym znalazł się człowiek sam na sam borykający się z grzechem, nie mający żadnej pomocy by wyjść z tej sytuacji, ani żadnej ręką zwycięstwa. Ta wpisana między wierszami Listu do Rzymian retrospekcja Apostoła pozwala odtworzyć jego sylwetkę duchową jako człowieka, który zmagał się z prawdą o sobie samym, czyli z prawdą o człowieku.

Jakże trudne było położenie człowieka jakby osaczonego dwoma zakonami, z których jeden prowadzi ku dobru, a drugi prowadzi ku złu? Woła zatem Paweł, przywołując stan swojej duszy jeszcze sprzed nawrócenia: "Kto mnie wyzwolił z ciała, które wiedzie ku śmierci?" (Rz 7,24). Trzeba powiedzieć, że apostoł Paweł miał bardzo głębokie rozumienie Boga. Bardzo głęboko przeżywał Bożą tajemnicę, objawienie Boga, który daje siebie poznać w świecie także tym, którzy jakoby byli poza łaską, jakiej użył Bóg narodowi wybranemu. Wszyscy mogli poznać Boga, także ci, którzy byli poganami, ale znów musiał apostoł Paweł pytać, co to znaczy poznać Boga i jakie są konsekwencje tego poznania. O Jezusie Chrystusie, którego pewnie nie zdołał poznać w czasie Jego wędrówki na ziemi, wiedział tylko tyle, że On jakoby burzy dawny system religii starotestamentalnej. Uważał zatem za stosowne,

że on jako gorliwy faryzeusz, faryzeusz z faryzeuszy, miał obowiązek temu się przeciwstawić i przeciwstawiał się skutecznie "dysząc żądzą zabijania uczniów Pańskich" (Dz 9,1). Wiedział jednocześnie, co mówią o tym Jezusie Chrystusie. Było to na pewno fascynujące dla niego, ale jaka podstawa miała przekonać go o tym, żeby postawić znak równości pomiędzy swoimi oczekiwaniami albo swoim niedosytem Starego Testamentu a spełnieniem tych wszystkich nadziei w Jezusie Chrystusie? Im bardziej pogrążał się w tej niepewności, tym mocniej zapewne organizował siły przeciw Jezusowi Chrystusowi, aż zjawił się przed nim Jezus Chrystus w całej swojej mocy. Wtedy ta właśnie moc - słowo i światłość, powaliły go na ziemię. Przeżycie nawrócenia, które ma rozmaite próby interpretacji, dokonało w Szawle niezwyklej przemiany.

Biskup Kazimierz Romaniuk w swoim artykule o Szawle przygotowanym do przyjęcia chrześcijaństwa, napisał: "Paweł, hellenista co prawda, a także Żyd, był bliższy nauce Chrystusa niż jakkolwiek inny poganin. Bliższy był przede wszystkim poprzez monoteizm starotestamentowy, będący zasadniczym podłożem także dla dobrej nowiny Jezusa Chrystusa" (Studio, str. 105).

Apostoł Paweł przeżył Ewangelię inaczej niż pozostali uczniowie. Jeżeli znał treść Ewangelii czyli nauczania apostołskiego, to do pewnego momentu wiedza ta pozostawała dla niego czymś wtórnym. Była jedynie materialem, na podstawie którego gromadził argumenty za prześladowaniem Kościoła. Prawdy Ewangelii doświadczył on natomiast dopiero od spotkania z Jezusem Chrystusem, który ukazał mu siebie najpierw jako Dobrą Nowinę: "Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz". Dopiero potem uczył się drogi Pańskiej. Potem, spotykając się z apostołami, wnikał w ich problemy, poznawał ich metody nauczania, by także ostatecznie samemu zdecydować się na to, ażeby głosić poganom Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. Już wtedy bowiem pod Damaszkiem zrozumiał, że Kościół, który składa się nie tylko z samych Żydów, ale również z pogan, jest znakiem, rozpoczęcia się nowej historii zbawienia. Nie ma już tylko samych Żydów wśród tych, których Bóg umiłował. Cała ludzkość to wielka Boża rodzina. Trzeba jej jedynie powiedzieć to, że Jezus Chrystus dla wszystkich stał się człowiekiem. Trzeba człowiekowi, żyjącemu na przełomie czasów, powiedzieć, że Jezus Chrystus jest powszechnym darem miłości Ojca dla ludzi. Stary Testament był nieodzownym etapem przygotowania na spotkanie Jezusa Chrystusa. Był okresem oczekiwania na przyjście Mesjasza. I stało się. Przyszedł i został rozpoznany przez tych, którzy mieli odwagę zacząć myśleć inaczej niż w Starym Testamencie; którzy mieli odwagę wyciągnąć wniosek z tego, że Bóg Starego Testamentu to wciąż ten sam Wielki Stwórca i Ojciec ludzkości, ale że to jednocześnie Bóg, który daje swojego Syna. Przełożenie zatem starotestamentalnego widzenia Boga na język Nowego Testamentu oznaczało dla św. Pawła przepowiadanie Jezusa Chrystusa, który jest nadzieją świata, który sprawia, że Stary Testament nie jest martwą literą, że wszystko to, co tam zostało powiedziane, jest piękne, wielkie i święte, i bynajmniej On nie chce tego znosić, ale chce pokazać jak się to wypełnia.

Apostoł Paweł, świadom niewydolności Starego Testamentu, pyta, jaki w ogóle był sens tego czasu oczekiwania. Stary Testament był przygotowaniem drogi, która wiodła do spotkania z Jezusem Chrystusem. Był czasem, który pozwalał stawiać wiele pytań Bogu i człowiekowi, a ponieważ nie można było uzyskać na nie odpowiedzi, tym intensywniej oczekiwano na tego, który przyjdzie. Przypomnijmy sobie tu słowa Samarytanki z rozmowy z Jezusem Chrystusem. Wyraziła ona powszechne przekonanie, że Mesjasz, kiedy przyjdzie, pouczy o wszystkim (J 4,25). Sama zapatrzona w kult starotestamentalny, między innymi także w świątynię na górze Garizim, zdawała sobie sprawę, że w tym kręgu dziejów, w jakim się znalazła zostało ze strony Boga spełnione wszystko tak, aby ziemia mogła przyjąć Tego, który ma przyjść. O co więc pytano w Starym Testamencie i na co człowiek Starego Testamentu nie otrzymywał zadowalającej go odpowiedzi? Można te pytania zobaczyć w kerygmacie św. Pawła. On jest przekonany, że to właśnie Nowy Testament przyniósł rozwiązanie, na które daremnie czekano wcześniej. Wśród tych spraw jest jedna niezwykle ważna: usprawiedliwienie człowieka, a więc pojednanie go z Bogiem. Jak się może dokonać usprawiedliwienie człowieka, skoro sam człowiek jest niezdolny przekonać Boga o swoim powrocie do Niego, skoro nie jest zdolny naprawić tego, co złe, skoro sam z siebie nie jest zdolny zmienić swojej natury.

Stary Testament wychował ludzi w przekonaniu, że samo Prawo usprawiedliwia, ale przecież Prawo jest ze swej natury niezdolne do tego, aby człowieka móc zbliżyć do Boga. Samo zachowanie Prawa nie gwarantuje, że człowiek osiąga usprawiedliwienie. Zasadniczy błąd ludzi zapatrzonych w legalizm Starego Testamentu polegał na tym, że ufali własnej możliwości usprawiedliwienia się przed Bogiem. Odnosili więc do Boga miarę swojej sprawiedliwości, swojej wierności i uczciwości wobec Prawa, a przecież zachowanie samej litery nie gwarantuje życia. Jest to więc istotny moment, w którym należało

ludziom powiedzieć, jak należy traktować słowo Boże obecne w Prawie, które jest i pozostanie święte, ale które niewłaściwie wykorzystane nie prowadzi do Boga. Przeciwnie, może sprawić, że człowiek, zbuduje sobie cały system różnych dróg, które pozwolą mu, zachowując literę Prawa, Prawa tego w jego istocie nie zachować.

Trudna sytuacja, chociaż przesłanki do studium porównawczego są tutaj różne, panowała także w świecie pogańskim czyli w znanym Apostołowi świecie hellenistycznym. Mówię o różnych przesłankach dlatego, że także innymi drogami, pozostając tylko w obrębie natury, ludzie usiłowali dojść do Boga. Tym razem nie w Listach Apostoła, ale w Łukaszczyźnie relacji o jego działalności apostołowskiej, przede wszystkim w Atenach (Dz 17), możemy zobaczyć istotę kerygmatu, który głosił Apostoł poganom. Spotkanie ateńskie z areopagiem dało apostołowi szansę poznania ich religijności, którą ocenił bardzo wysoko. Jednakże skuteczność religii, która uzyskała ocenę negatywną. Pod każdym względem są więc religijni, wręcz zabobonni, na co pozwala przekład tego samego terminu określającego ich pobożność. Są jednocześnie bezradni - nie wiedzą bowiem do końca, co czy kogo czczą swoją religijnością. Nawet jeżeli zabezpieczyli się ołtarzem, czy ołtarzami, poświęconymi "nieznanemu Bogu", to nie znaczy, że tego Boga już odkryli. Również i tu apostoł Paweł, przekonany, że spotkał Jezusa Chrystusa, który prowadzi do pełnej prawdy o Bogu i o człowieku, chce powiedzieć im o tym, czego brakuje tej religijności; o tym, co jest dla nich wciąż jeszcze niewiadomą w podejściu do tych świętości, których jest w Atenach tak bardzo wiele. Paweł mówił więc Ateńczykom: "Ja wam głoszę to, co czcicie nie znając (Dz 17,23). To jest treść apostołowskiego kerygmatu - poznać to, czego nie znają, a co w jakiś sposób swoim kultem wyrażają.

Ku czemu prowadzi ten kerygmat, który rozwija apostoł Paweł przed swoimi słuchaczami na areopagu? Prowadzi do Jezusa Chrystusa i do zmartwychwstania. Są to dwa główne centra tematyczne przepowiadania apostołowskiego św. Pawła. Jezus Chrystus, którego on poznał, pozwolił mu zrozumieć cały sens dziejów Starego Testamentu, dlatego że zmartwychwstanie - które on sam przeżył jako fakt realny w objawieniu się Jezusa Chrystusa - jest przecież kluczem do zrozumienia tego, że ostatecznie celem człowieka jest życie, oczywiście nie w tym kształcie i nie w takim zakresie, w jakim jest to możliwe na ziemi.

Charakterystyczne dla przepowiadania św. Pawła jest zwrócenie uwagi na nowy początek dziejów, jaki wyznacza drugi (albo ostatni) Adam. Pierwszy Adam, ten historyczny, wyznacza linię życia, która jednak kończy się śmiercią. Adam jest więc ojcem, który daje życie swoim potomkom, ale jednocześnie wskutek grzechu sprawił, że śmierć przeszła na wszystkich, ponieważ wszyscy zgrzeszyli tą mocą, która - wskutek przestępstwa jednego człowieka - weszła na ziemię. Jezus Chrystus jest początkiem nowego życia. Dlatego wszyscy, którzy jednoczą się z Nim, otrzymują znak Jego zmartwychwstania: najpierw nadzieję, która przechodzi w pewność i w jedność z Jezusem Chrystusem. Świat pogański współczesny Staremu Testamentowi miał swój system wartości, swój system odniesień do świata pozaprzyrodzonego, ale w efekcie wszystko to było równie nieskuteczne jak całe wielkie wydarzenie Starego Testamentu. Apostoł Paweł daje odpowiedź na te problemy przede wszystkim w Liście do Rzymian. Adresatami są ludzie, którzy pochodzą z kręgu jego religii, a więc z judaizmu, ale także ci, których spotka docierając do Rzymu mianowicie całe wielkie środowisko hellenistyczne, czyli pogańskie. Swój głęboko teologiczny, wielki List osadza na przekonaniu o usprawiedliwieniu, którego potrzebę odczuwali zarówno poganie jak i Żydzi. Jedni i drudzy, dalecy od siebie, w tym byli sobie bliscy, że nie znali tej decydującej motywacji dla przyjęcia Boga, dla tej decyzji, która mogłaby sprawić, że akurat ich życie odmienia się tak, jak chce tego Bóg czy - choćby w świecie hellenistycznym - bogowie. To jest myśl, która pojawia się u św. Pawła w różnej postaci wtedy, kiedy wymienia katalogi cnót i wad, zarówno świata hellenistycznego, jak i świata starotestamentalnego.

Pobłądzili wszyscy. Nie mogło być inaczej, skoro przez Adama grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć. Tak więc ludzkość, która zjednoczyła się w grzechu i śmierci, musiała odnaleźć życie i dobro w tym, który przyniósł je wprost od Boga jako Syn Człowieczy - żyjący, bo zmartwychwstały. Kiedy w retrospekcji Apostoł będzie oglądał swoje dokonania w Kościele, kiedy już pod koniec życia będzie mógł w Listach więziennych stworzyć syntezę swojej teologii, największą radością będzie dla niego fakt, iż Jezus Chrystus jest pokojem ludzkości, że z dwóch rodzajów ludzkości stworzył jednego człowieka. Zburzył mianowicie rozdziałający te dwie kategorie - tych którzy byli blisko i daleko - mur wrogości głęboko zakorzeniony w świadomości Starego Testamentu, który oznaczał jakoby wyższość jednych nad drugimi, a w istocie gromadził po obydwu stronach ludzi tak samo niewystarczających dla zrozumienia swojej sytuacji i dla odczytania drogi Boga do człowieka (por. Ef 2,11-18).

3. WSPÓLNOTA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE JAKO PODSTAWA KERYGMATU O WIERZE

Co sprawia, że Jezus Chrystus, który niejako był dzieckiem swojego czasu, bo przyszedł w pełni czasu, jest nie tylko własnością tamtych ludzi - końca Starego Testamentu i początku Nowego? Co sprawia, że może być wciąż żywy dla ludzi każdego czasu i każdego pokolenia? Sprawia to owa przedziwna jedność, która powstaje nie tylko z Jezusem Chrystusem, ale w Jezusie Chrystusie za sprawą wiary. Za kluczowe uznałbym tutaj stwierdzenie Apostoła, także z tak często tutaj cytowanego Listu do Rzymian: "Jeżeli więc swoimi ustami wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie, bo sercem przyjęta wiara prowadzi do sprawiedliwości, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia" (Rz 10,9).

W swoim przepowiadaniu Paweł dzieli się radością z faktu, że oto znalazł, czyli odkrył, Jezusa Chrystusa, który wyjaśnia mu cały sens dziejów a także sens jego osobistego życia. Jego kerygmat zatem to głoszenie Jezusa Chrystusa - tego, co o Nim wie, jak Go poznał i jak mogą Go poznać inni. Jest jednocześnie przekonany, że z tego kerygmatu płynie zarówno zobowiązanie jak i przywilej. Zobowiązanie do wierności Temu, który został przez nas odkryty jako Mesjasz, czyli Zbawca człowieka. A zobowiązanie to oczywiście przywołanie tego wszystkiego, czego wymaga wierność. Tak więc apostoł Paweł głosząc kerygmat nie tylko opowiada o Jezusie Chrystusie, ale czyni to w sposób zobowiązujący słuchaczy. Wiara jest trwaniem w jedności z Jezusem Chrystusem. Apostoł Paweł używa często zwrotu "w Jezusie Chrystusie". Dopowiedzeniem jest tu bliższe określenie "trwać", "być", "żyć" w Jezusie Chrystusie. Za każdym razem jest to zapis bardzo osobliwej, wewnętrznej wspólnoty, jaką zawiązuje człowiek wierzący z tym, w którego wierzy, czyli z Jezusem Chrystusem. Wiara zatem to przyjęcie Jezusa Chrystusa jako rzeczywistego Pana czasu i przyjęcie człowieka, który w Jezusie Chrystusie odkupiony, otrzymuje nową jakość swojego istnienia. Chrystus bowiem przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, zjednoczył wszystko w sobie. Apostoł Paweł mówi, że Bóg, który prowadzi dzieje człowieka i dzieje zbawienia, zjednoczył na nowo wszystko w Jezusie Chrystusie. Dokładniej tłumacząc zwrot Apostoła trzeba by powiedzieć, że utwierdził wszystko w Jezusie jako Głowie. Ponieważ zatem dzieje zbawienia otrzymują zupełnie nowy sens i nowy bieg nie ma potrzeby wracania do tego, co było tylko czasem przygotowania, a więc nie ma potrzeby wracania do Starego Testamentu. To bynajmniej nie buduje wiary. Byłoby jedynie sztucznym przywoływaniem epoki, która dla określonych ludzi miała spełnić swoje zadanie i spełniła je. Teraz liczy się tylko to, co jest w Jezusie Chrystusie. Każdy więc, kto w Niego uwierzy, zawiera z Nim niejako bardzo osobistą wspólnotę, przyjaźń, miłość, zażyłość.

Prowadzenie zaś wyznawców Jezusa Chrystusa najpierw przez Stary Testament po to, by mogli otrzymać chrzest, a więc więź z Kościołem w Jezusie Chrystusie, byłoby tworzeniem bardzo sztucznej sytuacji, której Bóg w żaden sposób nie przewidział. Była jedynie potrzebna do czasu naprawy, natomiast od Chrystusa historia człowieka ma inną rzeczywistość.

Nie jest jednak tak, że sama wiara, która byłaby jedynie uznaniem Jezusa Chrystusa, ma swój charakter zbawczy. Poznanie Chrystusa bez konsekwencji tego poznania pozostaje czymś jakby tylko w sferze Chrystusa, który jest w ciele, a my takiego Chrystusa już nie znamy. Nie znamy Chrystusa według ciała - mówi Apostoł. Tak więc zbawienie otrzymuje się na drodze więzi z Jezusem Chrystusem, a nie na drodze więzi z Prawem, które przeminęło. Pogan zatem nie można zmuszać do przyjęcia najpierw Starego Testamentu po to, by nauczyli się - przez czas oczekiwania - kim ma być Jezus Chrystus. Przyjęcie Chrystusa, także na bazie tego przygotowania, które choćby poza Starym Testamentem, czyli poza religią judaistyczną, było czymś dalekim i obcym, jest zupełnie zbędne. Historia bowiem hellenizmu, czyli historia religii pogańskiej, to także dzieje oczekiwania i w jakimś sensie, bardzo dalekim, dzieje obietnicy. Trzeba by tu jeszcze raz przywołać cytowany już tekst wypowiedzi św. Pawła na areopagu, gdzie mówił swoim słuchaczom, że to co oni czczą, dopiero teraz On im wyjaśni, bo czczą nie wiedząc, jaki jest sens ich kultu. Wyrazem zewnętrznym nawrócenia jest akt wiary, pisze bp Kazimierz Romaniuk w swojej Soteriologii św. Pawła (str. 260).

Uwierzyć, to znaczy przyjąć prawdę przekazywaną nauczaniem, to znaczy kerygmatem świadków, których posyła Chrystus. Wiara jest więc dziełem łaski, którą akurat Bóg kieruje w stronę tego, kogo wybiera, by go obdarować. Można pytać i dziwić się, że są ludzie, którzy nie mogą być obdarowani, którzy nie dostępują łaski wybrania. Nie znaczy to, że są odrzuceni. Ostatecznie wszystko, co jest w świecie, powinno naprowadzić na przyjęcie wiary. Tak rozumiana wiara staje się mądrością Boga, którą przyjmuje człowiek i dzięki niej zaczyna żyć. Ta chrześcijańska mądrość jest tajemnicza, ukryta,

wymyka się ludzkiemu poznaniu, bardzo łatwo przekształca się w miłość i wtedy staje się prawdziwą, twórczą mądrością, dzięki której najbliższy staje się ten, kogo miłuje się najpiękniejszą miłością, czyli Jezus Chrystus.

Bibliografia:

J. JEREMIAS, Problem historycznego Jezusa, w: Biblia dzisiaj (red. J. Kudasiewicz), Kraków 1969, s. 223-240; G. VOSS, Wiara w rozumieniu Nowego Testamentu, w: Biblia dzisiaj, jw., s. 263-286, zwł. s. 368-376; K. ROMANIUK, Czy i do jakiego stopnia Szawel był przygotowany na przyjęcie chrześcijaństwa, w: Studio lectionem facere (red. S. Łach, J. Szłaga), Lublin 1980, wyd. 2, s. 104-106; K. ROMANIUK, Soteriologia św. Pawła, Warszawa 1983; J. I. H. MACDONALD, Kerygma and Didache, Cambridge 1980; M. THEOBALD, Kerygma, LThK, 1406-1409.

Refleksja teologiczna w Kościele ma służyć przede wszystkim głoszeniu wiary i katechezie. Głoszenie, czyli kerygmat wzywa do nawrócenia, ukazując prawdę Chrystusa, którą wieńczy Jego Misterium paschalne: tylko w Chrystusie bowiem możliwe jest poznanie pełni prawdy, która zbawia (por. Dz 4,12; 1 Tm 2,4-6).

W tym kontekście staje się zrozumiałe, dlaczego tak istotne znaczenie ma związek filozofii nie tylko z teologią, lecz także z katechezą: ta ostatnia ma bowiem implikacje filozoficzne, które należy głębiej poznać w świetle wiary. Nauczanie zawarte w katechezie ma formacyjny wpływ na człowieka. Katecheza, która jest także formą przekazu językowego, winna przedstawiać całą i nienaruszoną doktrynę Kościoła, ukazując jej więź z życiem wierzących. W ten sposób urzeczywistnia się szczególna jedność nauczania i życia, której nie sposób osiągnąć inaczej. W katechezie bowiem przedmiotem przekazu nie jest pewien zespół prawd pojęciowych, ale tajemnica żywego Boga.

Refleksja filozoficzna może się bardzo przyczynić do wyjaśnienia związku między prawdą a życiem, między wydarzeniem a prawdą doktrynalną, zwłaszcza zaś relacji między transcendentną prawdą a językiem zrozumiałym dla człowieka. Wzajemna więź, jaka powstaje między dyscyplinami teologicznymi a poglądami wypracowanymi przez różne nurty filozoficzne, może zatem okazać się naprawdę przydatna w dążeniu do przekazania wiary i do jej głębszego zrozumienia.

JAN PAWEŁ II
Encyklika Fides et ratio, 99